№ 271. Kraków 28 Listopada — Środa. Rok 1855.

CZAS

Krakowie
Nowy-Sącz
Poniedziałki i dni następujące
Wy. C
KR. kwartalna 4 złr.
KRAJU kwartalne razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 458.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU
naznaczywszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 27 listopada.

O zastósowaniu praw dawniejszych w Krakowie i jego obrębie po 29 września 1855 r. przez M. Machalskiego Dr. Praw, adwokata przy Sądach krakowskich.

II.

(Patrz *Czas* Nr. 266.)

Z zasady wyrzeczonéj stanowczo i niewątpliwie w księdze ustaw cywilnych austryackich, iż obecne ustawy cywilne nie wywierają żadnego wpływu na czynności przed ich zaprowadzeniem przedsiębrane, ani też na prawa pod panowaniem dawniejszych ustaw nabyte, wynikają bardzo ważne skutki dla bezpieczeństwa i utrzymania praw obywateli tutejszych. Nie tylko bowiem *ważność* czynności przedsiębranych pod panowaniem ustaw dawniejszych oceniona być musi wedle tychże samych ustaw, lecz także *skutki ich prawne* stósują się do ustaw dawniejszych i prawa przez czynności takowe nabyte, nowemi ustawami *ani zmienione ani odjęte* być nie mogą.

Że prawodawstwo austryackie wiernie przestrzega téj zasady, dowodem tego są rozporządzenia wyjaśniające, wydawane w szczegółowych przypadkach zawsze na korzyść powyższéj zasady po zaprowadzeniu téj saméj księgi ustaw cywilnych w miejsce kodeksu francuskiego w krajach włoskich w r. 1814; tudzież patenta cesarskie z 23go marca 1852 r. zaprowadzające w Krakowie i Okręgu jego przepisy prawa austryackiego o zawieraniu małżeństw, i sądzeniu sporów małżeńskich. W powyższych patentach uznane zostały za ważne małżeństwa zawarte w Krakowie i jego Okręgu wedle przepisów praw francuskich, jakkolwiek wielce odmiennych od praw małżeńskich objętych księgą ustaw cywilnych austryackich; również pełnoletność osiągnięta na mocy ustaw francuskich z 21 rokiem życia, utrzymaną została przez prawo austryackie wymagające do pełnoletności ukończenia 24go roku życia. Następnie art. 8 rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości z d. 26go marca 1852 wyraźnie stanowi, iż patent z 23go marca 1823 r. żadnéj nie zaprowadza zmiany w umowach zawieranych z powodu małżeństwa w celu urządzenia stósunków majątkowych małżonków, według praw wówczas obowiązujących. Pierwszym najogólniejszym wypływem wspomnionéj zasady jest, iż czynności na mocy ustaw dawniejszych *ważnie* przedsiębrane *pozostają ważnemi* jakkolwiek ustawy austryackie podobne czynności za nieważne uznają; i przeciwnie czynności, wedle *praw dawniejszych nieważne pozostają nieważnemi*, jakkolwiek według ustaw austryackich ważnemi by były. Chcąc szczegółowo wyliczyć przypadki w których dopiero co wyrażone prawidła zastósowanie mają, należałoby postępować ślad w ślad za artykułami kodeksu francuskiego i porównywać je z odpowiedniemi przepisami księgi ustaw cywilnych austryackich. Taka praca przechodziłaby za obręb zamierzony téj rozprawy i za granicę pisma politycznego. Wypada więc ograniczyć to porównanie do wypadków większéj wagi i wydarzających się często w stósunkach życia codziennego.

Prawo francuskie ogranicza niezmiernie mężatki w wolnem zarządzaniu majątkiem swoim. Zakazuje bowiem żonie bez assystencyi lub pozwolenia męża na piśmie wystawionego. czynić darowizn, sprzedawać, nabywać pod tytułem darmym lub obciążającym, dozwalać hipoteki na majątku swoim, przyjąć dziedzictwo i pozbywać dobra nieruchome swoje. Pozostawia jéj jedynie wolność zrobienia testamentu bez upoważnienia męża swego. Jeźli mąż wzbrania się udzielić pozwolenia, lub skazanym jest na karę hańbiącą, sąd miejsce jego zastępuje i albo nadaje pozwolenie albo odmawia takowego. Akt bez pozwolenia męża lub sądu przez żonę zdziałany, jest nieważny i uchylonym być może na żądanie jéj saméj, męża lub spadkobierców.

Jednem słowem prawo francuskie uważa mężatkę za młoletnią i niezdolną do zarządzenia mieniem swoim aż do zgonu jéj, a męża za opiekuna, nie tylko co do osoby lecz także co do majątku żony. O takiem ograniczeniu mężatek *w prawach austryackich śladu nie ma.* Mężatka, gdy jest pełnoletnią, nie potrzebuje ani pozwolenia męża ani sądu do czynności powyżéj wyszczególnionych; jest ona nie zawisłą zupełnie od woli męża w rozrządzeniu majątkiem swoim, a jeżeli prawo przypuszcza domniemanie, że żona powierzyła mężowi zarząd majątku swego, ona każdéj chwili temu zaprzeczyć i zarząd ten odebrać może.

Jeżeli więc wydarzył się w Krakowie lub obrębie jego przed 29 września przypadek, iż żona bez asystencyi męża swego lub piśmiennego upoważnienia jego przedsiębrała czynności, które w obliczu prawa francuskiego są nieważne, jeżeli np. sprzedała jaką część majątku swego, lub zapisała hipotekę na nim, przyjęła dziedzictwo na nią przypadłe itd., akt ten *pozostaje nieważnym* jakkolwiek prawo austryackie nie wymaga upoważnienia męża do czynności tego rodzaju przez żonę dopełnianych.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 24 listopada.

B. Wojny krzyżowe otworzyły Azyę Zachodowi. Europa chrześciańska utorowała sobie wtenczas drogę, po któréj doszła powoli do panowania nad światem. Teraźniejsza wojna otwiera także Wschód Zachodowi. Odmienne wprawdzie jéj przyczyny, pobudki, odmienna cecha, inne strony wojujące i ich ustawienie się, ale skutki niektóre podobne do tych, jakie wynikły z wojen krzyżowych. Wówczas nie wielkie nabytki terytoryalne, teraz tak samo; wówczas jednak wielkie oddziałanie na wnętrze Europy, wielki rozwój siły wewnętrznéj, teraz tak samo. Nie mówiąc już o sile duchowéj, wzmogła się wówczas siła materyalna, a przedewszystkiem siła handlowa Europy. Znamionującém zjawiskiem dziejowém jest rozwój i postęp handlu. Dopiero nowsze czasy utworzyły system handlu powszechnego, podtrzymywany dziś szczególniéj przez system stosunków międzynarodowych. Dopóki nie było systemu państw a państwa pojedyncze niewiele się troszczyły o stosunki zewnętrzne i zawierały się szczelnie same w sobie, lub przeciwnie, istnieniu państw innych zaprzeczały i do panowania powszechnego dążyły, dopóty handel spoczywał w ręku tego lub owego państwa, tego lub owego narodu, dopóty nie było właściwie handlu powszechnego. Po Fenicyanach, Aleksandryi, Kartaginie i Bizancyum, po miastach włoskich i hanzeatyckich, po Hiszpanii, Portugalii i Holandyi, a nawet powiedzmy wprost, po Anglii już nikt nie dzierży samowładnie berła panowania powszechnego w zakresie handlu. Z wojen krzyżowych korzystał handel miast włoskich. Któż z dzisiejszéj wojny będzie korzystać pod względem handlowym? Czy wszystkie państwa europejskie? Nie na tém zasadza się system handlu powszechnego, aby bezwzględną była równość w losach i korzyściach handlowych. Dla tego właśnie, iż jest systemem, musi się zasadzać na pewnych względach, prawidłach i warunkach, już to historycznych, już przyrodzonych, już politycznych. Z tego wynika, że skutków handlowych dzisiejszéj wojny trzeba przedewszystkiem szukać tam, gdzie jéj przyczyny i czynniki. Stajemy więc nakoniec przy stronach wojujących. Podczas wojen krzyżowych uciekano się do potęg handlowych, aby się dostać na Wschód. One wzmogły się przez to. Teraz potęgi wojujące są oraz potęgami handlowemi. Zwycięzca na polu bitwy zwycięża i na targu. Wojna dziś panią stosunków Wschodu. Ztąd prócz zwyciężonego i neutralny traci tam na potędze handlowéj. Ztąd dzisiaj już dosyć silne głosy dają się słyszeć w środkowéj Europie, że Zachód ją prześcignął na Wschodzie pod względem handlowym, że nawet, gdy trudno mur głową przebić, a handel codziennie miejsc targowych potrzebuje, należy się za nowemi takiemi miejscami obzierać. Jeden np. głos w *Gazecie Austryackiéj* radzi podupadły półwysep pirenejski, gdzie dowóz bardzo popłaca. Dowodzi ten głos, że austryaccy kupcy już dotychczas nie złe tam robili interesa, że jednak mogą ich tam znowu prześcignąć Prusacy*) jeżeli zechcą korzystać ze stanowiska, na które ich wzniosła wystawa paryzka, jeżeli zatem kupcy austryaccy nie będą się mieć na baczności. Piękny ten głos *solo*, ale z innemi sprawia dysharmonią. Gdzież to bieg Dunaju, téj arteryi handlu niemieckiego wiedzie? Gdzież przeznaczenie Tryestu i Wenecyi? Gdzież warunki i kierunki przyrodzone systemu handlu powszechnego? Czyż Niemcy i Włochy miałyby się zrzec swych interesów handlowych na Wschodzie, chociażby tylko na czas teraźniéjszéj wojny? Austrya nie jest obojętną na to. Dobrze ona śledzi każdy krok sprzymierzonych, a ponieważ w dziejach fakta rodzą fakta, przeto fakt przewagi handlowéj z Zachodu na Wschodzie, z powodu wypadków teraźniéjszéj wojny, może być przyczyną nieprzewidzianych kroków i zabiegów ze strony Austryi, najbardziéj w tém interesowanéj. Z tego wszystkiego wynika, że do różnych innych kwestyj naszego czasu przybywa jeszcze *kwestya handlowa.* Zapiszmy i to.

Wystawa paryska zamknięta. Na austryackich wystawców przypadło 53 nagród. Z pomiędzy komisarzów i członków *jury* austryackich zostało dwóch oficerami legii honorowéj: pp. Hornbostel i Burg. Krzyże legii honorowéj otrzymało 16; medale honorowe 25; wzmiankę zaszczytną 10. Prusom więcéj nagród się dostało. Między innemi dostał medal drugiéj klasy tutejszy rzeźbiarz, p. Antoni Fernkorn, u którego pracuje p. Cengler, pełen zdolności krakowianin. Ten medal za statuę Sgo Jerzego, któréj pierwowzór w pałacu hr. Montenuovo. Kiss z Berlina także Sgo Jerzego wystawił w Paryżu. Fernkorn nie jest z urodzenia Austryakiem. Obecnie zajęty olbrzymim posągiem sławnego arcyksięcia Karola, który ma stać na placu pomiędzy ogrodem zamkowym a ludowym.

Zaledwie się jedna wystawa skończyła, już o drugiéj myślą, ale nie w Paryżu i nie o powszechnéj. Na Austryą teraz koléj przyszła. Zachód wprowadził wystawy w życie. Jest to myśl wielka, wielce przyczyniająca się do łączenia narodów i tak już przez dane a niezmienne różnice dosyć od siebie oddzielonych. Powszechne wystawy zupełnie odpowiadają posłannictwu Zachodu więcéj powszechnemu, niż posłannictwo innych części Europy. Austrya zamierzając urzeczywistnić w r. 1859 wystawę w Wiedniu tylko dla siebie, dla Związku celnego i dla państw włoskich umowami celno-handlowemi z nią połączonych, idzie w tém tylko za naturalném i właściwém powołaniem swojem. Niezaprzeczoną jest rzeczą, że Austrya osią systemu środkowéj Europy. O ile środkowa Europa ma znaczenie powszechne, o ile styka się z Wschodem, Zachodem, Południem i Północą, o tyle w tych stosunkach dobitnie występuje powszechne stanowisko Austryi. Bezpośrednio jednak i najbliżéj obchodzi ją środkowa Europa. Najodpowiedniejszém miejscem wystawy dla tych państw jest Wiedeń. Monachium nawet niemieckiéj wystawie nie podołało. Berlin nie może być tém dla całéj środkowéj Europy, co Wiedeń. Zwracam tu tylko uwagę na jeograficzne położenie, na Dunaj i na stosunki z Włochami, których część północna w danych okolicznościach w system środka europejskiego wchodzi. Mężowie powołani do narad nad projektem wystawy wiedeńskiéj bardzo trafnie wybrani. P. Burg tak w świecie naukowym jak i przemysłowym wielkiego znaczenia i poważania używa. Jest on duszą tutejszego instytutu politechnicznego, który niezawodnie do pierwszych w Europie się liczy.

Na przyszły miesiąc mają się odbyć dwie bardzo ważne czynności w zakresie Związku niemieckiego. Dnia 3 grudnia ma być powszechny spis ludności w całym Związku celnym, przy czém szczególniéj stosunki ekonomiczne uwzględnione będą, a 10go grudnia zjazd pełnomocników rządów niemieckich do narad w celu zrównania stopy pieniężnéj. Tak zwana 21 reńskowa stopa (21 złr. a 14 tal. pruskich z grzywny srebra) ma być przyjętą za powszechną.

Rozstrojenie teatralne, o którém w przeszłym liście wspomniałem, w nowy okres przeszło. Naraz przerwały feuilletony swe milczenie o teatrach nawornych. Uznano zapewne, że przez takie postępowanie jakiegoś biernego oporu, najwięcéj publiczność traci. Krytyka się odezwała, ale obok niéj studia historyczne nad stanem tych teatrów przeszłym i teraźniejszym. Porównywają zarząd w. szamb. hr. Czernina z obecnym zarządem w. szamb. hr. Lanckorońskiego, a dyrekcyą Schreyvogla z dyrekcyą Laubego. Przedmiejskim teatrom, przedstawiającym utwory miejscowego znaczenia i ciasnego obrębu, bardzo dobrze się powodzi. Karmią one publiczność rzeczami, które rzeczywiście nie wiele się przyczyniają do rozbudzenia życia wyższego. Publiczność jednak bardzo zadowolniona. I tak w teatrze na Wiedeniu każe dyrektor dzieciom grać sztuczkę cudotworną, osnutą na powiastkach wschodnich; w któréj liliputy, sułtanki, paszowie itp. występują. Między widzami także mnóstwo dzieci. Jestto nowy sposób wychowywania. Krytyka teatralna raduje się z obiecanego przybycia p. Ristori w lutym, ale gniewa się bardzo, że Wiedeń dopiero wtenczas zobaczy tę znakomitą artystkę, kiedy już wszystkie inne stolice znaczniejsze miały ją u siebie.

Donau z 22go umieściła wstępny artykuł *Czasu* N. 259 o kolei galicyjskiej, podając za zródło, z którego czerpała *Gazetę Nowo-Odrzańską.*

*) Jlny konsul pruski w Madrycie p. Minutoli pierwszy zwrócił uwagę Prus na ważność targów w Hiszpanii. (P. R.)

Berlin 25 listopada.

† Mimo kilkokrotnego przez tutejsze rządowe organa zaprzeczenia, że gabinet pruski nie spełnia w téj chwili żadnéj misyi, pośredniczącéj pokój pomiędzy stronami wojującemi, prasa zachodnia, mianowicie korespondenci paryscy, częstują bez ustanku publiczność europejską podobnemi wiadomościami. Mniejsza o tego rodzaju

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

PAMIĄTKA NABOŻEŃSTW I PROCESYI

ODBYTYCH W KRAKOWIE NA INTENCYĘ

ŚWIETNÉJ WYPRAWY KRÓLA JANA III NA TURKÓW

z niedrukowanego Zbioru wiadomości o Krakowie

Józefa Mączyńskiego.

(Ciąg dalszy.)

Królowa, Ojciec Jakób i panie dworskie, udały się po skończoném nabożeństwie za furtę do pp. Kanoniczek. Wizytujących poprowadziła naprzód wielebna panna ksieni do chóru kościelnego, gdzie jéj siostrom zakonnym *benedixit Pater Jacobus.* Potém zwiedzano cały klasztór, bo królowa bacząc na ślubowanie Najś. Maryi Piaskowéj, iż założy w Warszawie klasztór dla zakonnic ś. Benedykta, pragnęła poznać mieszkania i urządzenia tego klasztoru. Nakoniec w refektarzu śniadali wszyscy z excepcyą ojca Jakóba, będącego z suchotami w tym dniu piątkowym.

Blisko dwie tu godziny zabawiwszy, pożegnała królowa pp. Kanoniczki, a złączywszy się z całym dworem i mnogim ludem, udała się pieszo do pustelni błogosławionéj Bronisławy, wstępując po drodze do kościołów ś. Małgorzaty i Salwatora dla odmówienia pacierzy.

Kilka chwil wypocząwszy, utrudzona drogą po spadzistych i kamienistych ścieszkach, przystąpiła do skalistéj modlitewni téj świątobliwéj niewiasty i tam przed stojącą męką pańską wraz z wszystkiemi przytomnemi padła na kolana — ojciec Jakób głośno mówił mszalne *misereatur vestri omnipotens Deus*, a odpowiadali mu panowie i dworzanie królowéj.

Po tych zobopólnych za siebie i lud suplikacyach kapłana i ludu, odśpiewano *Magnificat* i litanią o Przenajświętszéj Trójcy.

Na wzniosłéj górze, pod sklepieniem nieba, wśród lasu i skał, to nabożeństwo królowéj, otoczonéj swą dziatwą i ludem, miało w sobie tak coś rozrzewniającego, iż wszystkich oczy przez łzy patrzały. Spadłe te łzy na ziemię, zmieszały się z łzami wylanemi tu przed półpięta wiekiem przez tę bogobojną córę Polski modlącą się za braci, którzy także wtedy szańcem obronnym z trupów swoich, zagrodzili dalszy pochód Tatarskiéj dziczy. Uczczenie takie błogosławionéj Bronisławy siła za dobrą wróżbę miało, wywodząc sinonimę między tą jéj nazwą a wspomnieniem, iż król Jan także broni sławy Rzeczypospolitéj.

W pięć dni potém a w dniu świątecznym Narodzenia *Beatissimae Virginis et Matris* przybyła królowa z dziećmi i dworzany do kościoła OO. Karmelitów Piaskowych na 40-godzinne nabożeństwo, i z wielką pobożnością zbudowaniem wszystkich modliła się na sumie celebrowanéj przez Jmci księdza Młodzianowskiego vice prowincyała OO. Jezuitów w Polsce.

Celebransowi temu jakby z boskiego natchnienia przyszła myśl powiedzieć kazanie po skończonéj sumie. — Wielce uradowało wszystkich, że usłyszą tego z elokwencyi słynnego kaznodzieję, którego nadwątlone zdrowie to misyą do Persyi, to służbą bożą w zakonie skazało na milczenie od kilku lat.

Wprowadzony starzec na ambonę rozpoczął swą naukę temi słowy wyjętemi z lekcyi na dzień téj uroczystości przepisanéj: *Błogosławiony człowiek, który mię słucha, i który czuje u drzwi moich na każdy dzień i pilnuje u podwoi drzwi moich.*— Z tych świętych słów wysnuł to pocieszające zapewnienie, że *beatus homo* jest nasz Król Jan III, bo życie jego jest takiém, więc z niém jest Bóg; a z kim Bóg, ten zwycięża. Użytemi wyrażeniami, porównaniami i myślami owładnął on umysły i serca wszystkich i wszyscy jedne mieli myśli, jedne uczucia i razem też potem padli na kolana, a mury świątyni pańskiéj zabrzmiały od głosu zgromadzonego w niéj kilkotysięcznego ludu, który za tym pobożnym kapłanem powtarzał słowa żebrzącéj modliwy, aby stolicę chrześciańską niespotkał los Carogrodu!

W następny piątek dnia 10go septembra, właśnie w czasie nocnéj suplikacyi przyleciał do królowéj w Łobzowie kuryerem jeden z tych janczarów, którzy acz w walce *contra suos* niechcieli opuścić straży osoby króla, i przyniósł od niego tę nowinę, iż w poniedziałek już białe orły spoglądały na zachodzące słońce unosząc się po nad ziemią, po któréj oswobodziciele wieść mają do zwycięztwa chwały i wdzięczności chrześciańskich ludów.

Nowina ta o wkroczeniu wojsk Rzeczypospolitéj na ziemię cesarską, dająca się domyślać, iż może już rozpoczęła się krwawa walka pod murami stolicy, piorunem w sobotni ranek przeleciała po mieście. I myśli wszystkich tam się przeniosły i każdy jakby patrząc na walczących, czuł co się czuje w chwilach, kiedy przed naszymi oczyma w toczącéj walce rozstrzygają się losy przyszłości naszéj.

Opuszczono domy, pogaszono w nich ognie, bo lud krakowski zaległ kościoły, a susząc cały ten dzień, jedynie tylko duszę zasilał pokarmem modlitwy.

I dzień ten modłów i postów w Krakowie był właśnie wiliją walki i dniem, w którym Sobieski na czele licznych książąt Rzeskich przebywszy drogę spiętrzoną górami, zarosłą lasami, stanął na szczycie Kalemberskiéj góry.

Lecz stanął z wojskiem tém znużoném, zgłodniałém i z dwudziestu ośmiu polskiemi armatami, bo inni swe w téj ciężkiéj przeprawie zostawili, a ujrzał obóz 200,000 nieprzyjacielski i usłyszał grzmiący huk setnych armat z pod murów oblężonéj stolicy.

Widok ten niemal wszystkich zatrwożył i sam Król Jan chociaż rozpoznając wprawnym swym hetmańskim wzrokiem niewłaściwe rozporządzenia wodza tych krociowych nieprzyjaciół, mówił: *Ten człowiek źle z wojskiem stoi, on jest nic nieumiejący, pobijemy go*, jednak nietaił a nawet pisał *hac die* do swéj żony, *że zwycięstwo chyba sama można ręka Boga sprawić może.*

Jedynie ci, o których trzeba powiedzieć z ubolewaniem *habent oculos et non vident*, nie dopatrzą jak dzień ten modlitwy i postu w Krakowie wtorował odpowiednio

doniesienia, puszczane w obieg przez zwyczajnych zbieraczy plotek brukowych. Ale tą razą nawet uważany powszechnie za półurzędowego korespondent *Indépendance Belge*, pisze o podobnych gabinetu pruskiego usiłowaniach, dając hr. Muensterowi, pruskiemu wojskowemu pełnomocnikowi w Petersburgu, misyą z propozycyami pokojowemi do bawiącego w Mikołajewie Cesarza rosyjskiego. Leży to więc snać w planie prasy zachodniéj, aby rozsiewaniem podobnych wiadomości, oddalić od mocarstw sprzymierzonych nawet pozór jakichkolwiek dążności pokojowych, których naturalnie zwycięzcom—zmuszonym do powtórnego zimowania w Krymie i do opuszczenia Baltyku—okazywać nie wypada. Jeżeli zaś tak nie jest, to półurzędowy korespondent *Indépendance Belge* puszcza niekiedy takie same bąki, jak wiedeński kolega jego piszący do *Constitutionnela*, i tenże sam kolega piszący równocześnie z Paryża do *Gazety Austryackiéj*. Co to za dowcipna fabrykacya półurzędowych artykułów! Jakie nieszczęście, że każde mocarstwo ma organ urzędowy, niedozwalający rozpościerać się fałszowi. Już spór o cel misyi barona Prokescha zdarł był urzędową zasłonę z owych dziennikarskich *Constitutionnela* w Paryżu dystylowanych fabrykatów. Dziś doczekał się tegoż samego paryski korespondent belgijskiego dziennika. *Korespondencya Pruska*, organ ministeryalny, zaprzeczając prawdziwości misyi hr. Muenstera do Mikołajewa, i odwołując się w tym względzie do tego, co już dawniéj o podobnych pogłoskach dotyczących pośrednictwa Prus była powiedziała, nadmienia, dla lepszego scharakteryzowania rzeczonéj korespondencyi, że hrabia Muenster w czasie nieobecności Cesarza rosyjskiego wcale z Petersburga nie wyjeżdżał; nadto, że wątpliwą nawet jest rzeczą, czy mówił z Cesarzem po jego powrocie, bo prosiwszy o urlop i otrzymawszy go, zapewne był wtedy już w drodze do Berlina. Oto próbka wiarogodności korespondencyj, udających się w każdym pojedynczym razie za półurzędowe.— Dzienniki i korespondencye paryskie doznały w téj chwili innego jeszcze, i to podobno daleko nieprzyjemniejszego rozczarowania. Z wielką patetycznością zapowiedziane naprzód powiedzenie się misyi jenerała Canroberta zawiodło oczekiwanie. *Morning Post* donosi za rzecz najpewniejszą, że na teraz niemasz żadnego widoku, aby Szwecya zawarła przymierze z mocarstwami zachodniemi. Zbytecznym jest dodatek tego dziennika, że jenerał Canrobert miał tylko misyą do wręczenia orderu Królowi szwedzkiemu; w innych dziennikach czytam, że oprócz tego specyalnego polecenia miał przekonać się, jakie lądowe i morskie siły ma rzeczywiście Szwecya na swoje rozkazy.

Wydany w tym roku w skutku uchwały sejmowéj, zakaz obiegu obcych pieniędzy papierowych w sztukach nie wynoszących 10 talarów, który 1go stycznia p. r. wejdzie w wykonanie, sprawia w téj chwili wielki finansowy ruch w całych Niemczech. Za Prusami poszły Bawarya, Wirtemberg i inne państwa niemieckie, zakazując także u siebie obiegu obcych pieniędzy papierowych, mniéj więcéj pod temi samemi co Prusy warunkami i przepisami karnemi. Zakazów tych pierwszym skutkiem będzie, że pieniądze te, których w Prusiech obiegały wielkie masy, zwrócone będą do właściwych swych krajów, z niemałą dla tych ostatnich trwogą, bo w wielu wydano większą ich ilość, niżeli się to zgadzało z stanem kredytu miejscowego. To też niektóre z państw tych pośpieszyły się z przemianą papierów jedno i pięciotalarowych na dziesięcio-talarowe, aby tym sposobem kurs ich w Prusiech ułatwić. Lecz środek ten może się okazać mylnym. Bo któż zaręczy, że Prusy nowym zakazem i tych wyższych sztuk papierów pieniężnych nie zabronią. Dla handlu, potrzebującego nieustannie drobnéj zdawkowéj monety, są zakazy te wielką niedogodnością, zwłaszcza przy takowych stosunkach, w jakich się państwa Związku celnego jedne do drugich znajdują. W Prusiech samych może się dać uczuć potrzeba zdawkowych pieniędzy, bo ilość papierów mniejszéj wartości nie jest wystarczająca. Wszystko to wskazuje zaś, jak gwałtownie potrzebną jest reforma systemu monetarnego panującego w Niemczech. To też w celu tym rozpoczęte konferencye na nowo z pierwszym stycznia zebrać się mają w Wiedniu.

Dr. Schoenlein, który z polecenia królewskiego udał się był do złożonego chorobą Księcia Paskiewicza do Warszawy, powrócił tu zawczoraj i przywiózł najlepsze o stanie zdrowia jego nadzieje. Księżna Paszkiewiczowa cierpiąca na oczy, leczy się tu w klinice Dra Graefego.

Wiedeń 26 listopada. Paryzki korespondent do *Oestr. Ztg.* mówi w dzisiejszym numerze tego dziennika o poselstwie jenerała Canroberta: Z Szwecyą sprawa skończona, wszakże mylne jest mniemanie, jakoby Francya uczyniła Szwecyi nadzieję zmian terytoryalnych jak np. oddania jéj Finlandyi. Państwa zachodnie nie myślą o zdobyczach, lecz o pokoju, a dojść do niego pragną nie tyle orężem, ile raczéj wyraźnie orzeczoną wolą Europy, któréj się Rosya nie będzie mogła oprzeć. (Myśl tego wydobyta z mowy Cesarza przy zamknięciu wystawy; idzie tu o to, żeby Rosyę przekonać, a nie pokonać).

— Arcybiskup Zagrzebski szczególną odznacza się dobroczynnością. W ciągu 17letniego episkopatu swego wszystkie prawie dochody przeznaczył on na cele miłosierne i zakłady edukacyjne, a w ostatnich czasach znaczniejsze są: 6,350 złr. na ochronkę, 6,000 na stowarzyszenie czeladzi rzemieślniczéj, 6,000 na książki dla ubogich nowo wyświęconych księży, 40,000 na domy sierot po połowie w Zagrzebiu i Possegu; na fundusz deficyentów księży 20,000. *Gaz. Wied.* dodaje, że Arcybiskup zamyśla inne jeszcze zakłady uposażyć.

— Pobyt w Wiedniu hr. Coronini głównodowodzącego wojskami austryackiemi w Księstwach Naddunajskich miał podobno także na celu poprowadzenia kolei żelaznéj z Siedmiogrodu do Wołoszczyzny, a mianowicie z Kronstadtu do Bukaresztu. Książę Stirbej i znaczniejsi bojarowie oświadczyli, iż ze swojéj strony zajmą się tym przedmiotem, jeżeli Izba handlowa Kronstadzka wyjedna u rządu budowę téj kolei.

— Mówią, że układy między Austryą i Francyą o zawarcie traktatu handlowego niezadługo mają być rozpoczęte.

— *Kor. Austr.* pisze, iż komisya centralna do wyszukania i utrzymania pomników pod prezydencyą radzcy bar. Czoerniga zebrawszy za pośrednictwem władz budowniczych krajowych i konserwatorów, mnóstwo szczegółów odnoszących się do starożytności krajów austryackich, zamierza wydawać od nowego roku pismo peryodyczne temu przedmiotowi poświęcone pod redakcyą p. Karola Weissa z rycinami.

— Na dzień 15 grudnia ma być otwartą cała linia kolei Raabskiéj, tak iż dowóz zboża nawet po zamarznięciu Dunaju nie będzie przez to wstrzymany.

Dania.

Hamb. Koresp. podaje z Kopenhagi 23go depeszę telegraficzną, iż jen. Canrobert spodziewany jest tam dnia następnego w południe, i przygotowano dla niego mieszkanie w hotelu angielskim. W poniedziałek (26go) król przyjmować go będzie w zamku Christiansborg. Następnie piszą o podróży tego jenerała: W Helsingborg czekał na niego okręt, który go miał powieść do Kopenhagi. D. 24 lub 25go z okazyi jego przybycia dany będzie wielki obiad w sali rycerskiej zamku Christiansborg, na który zaproszeni zostali pierwsi dygnitarze państwa. D. 26go odbędzie się wielka parada w stolicy i zapewne wielkie widowisko w teatrze. Jenerałowi dodany będzie adjutant królewski przez czas jego pobytu, który trwać ma do wtorku lub środy.

Otwarcie konferencyj w przedmiocie cła na Sundzie wstrzymanem zostało z powodu niepewności objawionych przez posła amerykańskiego, który czeka na instrukcye, a bez nich obawia się zasiadać na konferencyi mającej się zająć okapitalizowaniem cła, któremu Stany Zjedn. odmawiają uprawnienia. Co do zasady żaden z rządów mających wziąść udział w tych obradach nie uznał cła, lubo mu się nie sprzeciwiał. Pierwsze przeto zebranie konferencyi będzie musiało albo zasadę tę wyrzec, albo uznać konferencyą nie jako zawiązaną w celu kapitalizacyi cła, lecz w celu porozumienia się co do kosztów utrzymania latarń morskich i ostrożności przedsiębranych przy przepływie cieśnin.

Francya.

Monitor podaje szczegóły przyjęcia króla Sardyńskiego w podróży jego do Paryża, jakie mu przygotowano w Marsylii i Lugdunie.

„Ludność paryzka, mówi tenże dziennik daléj, przyjmie króla Sardyńskiego z gorącą serdecznością. Dostojny ten monarcha nie tylko jest potomkiem jednéj z najświetniejszych rodzin panujących, głową narodu, którego losy od czasów niepamiętnych związane są z Francyą, lecz równie znamienitością swoich osobistych przymiotów i doświadczonem męztwem, jak ową gotowością z jaką dzielną swoją armię wyprowadził na pole walki za jedną z nami sprawę, nabył prawa do wyłącznéj sympatyi Francuzów.“

Król Sardyński przybył na dniu 23 o godz. 1½ do dworca kolei lugduńskiéj w Paryżu, i przeciwnie przyjętym przez panujących zwyczajom oznaczoną chwilę swego przyjazdu o całą prawie godzinę wyprzedził. Wysiadając z wagonu spotkał J. K. Mość księcia Napoleona, marszałka Magnan, pułkownika Fleury i innych, czekających na jego przybycie w dworcu paryzkim. Siedm pojazdów było na rozkazy króla, który uścisnąwszy rękę księcia Napoleona, wszedł do sali w dworcu, gdzie była zgromadzona pewna liczba osób. Król wsiadł potem do czwartego z rzędu powozu, po przed którym znajdował się szwadron gidów, a w tyle stu-gwardziści. Muzyka grała narodówy marsz sabaudzki. Król był w mundurze huzarów sabaudzkich. Pułkownik Fleury jechał po prawéj, a pułkownik Edgar Ney po lewéj stronie powozu.

Cesarz wyszedł w Tuilleryach na schody naprzeciwko Jego Królewskiéj Mości. W ogóle mało było okrzyków. Przyjazd wcześniejszy niż się spodziewano, czas mglisty i pochmurny przyczyniły się do oziębienia oznak sympatyi publicznéj, do któréj król Emanuel słuszne ma prawo.

W ratuszu robią się przygotowania do balu dla króla Sardyńskiego, dzień onego atoli nieoznaczony jeszcze. Pobyt króla w Paryżu ma trwać 6—7 dni. Po wyjeździe z Paryża uda się król do Londynu i tam zabawić ma równie długo jak w Paryżu, potem wracać będzie na Belgią, zatrzyma się w Brukselli i w końcu przez Bazyleę, Genewę i Chambery, gdzie nań czekać będą powozy, powróci do Turynu.

Kraje Czarnomorskie.

Na wszystkich scenach krymskiego teatru wojennego nastały wraz z zimą cisza i spoczynek. Jedynie nad zatoką sebastopolską rozlega się jednotonny huk strzałów, gdyż warownie północne rosyjskie i baterye założone przez sprzymierzonych w Sebastopolu prowadzą wciąż przeciwko sobie lubo nie bardzo silny ogień; przed Kerczem zaś przednie straże angielskie i rosyjskie staczają drobne utarczki, korpus bowiem rosyjski jenerała Wrangla naciska coraz silniej na oddziały sprzymierzone zajmujące stanowiska nad ciaśniną kerczeńską. Nad Czarną, przed Eupatoryą i pod Kinburnem zupełny spokój: wojska stanęły na leżach zimowych, część ich, jak pisaliśmy, odpłynęła na zimowisko to do Francyi, to do obozów pod Konstantynopolem; okręta liniowe tak angielskie jak francuzkie floty czarnomorskiéj były już 15go listopada w Bosforze, udając się na zimę, pierwsze do Malty, drugie do Tulonu, pogłoska o ataku rosyjskim na linią Czarnéj, któréj nigdy nie wierzyliśmy, okazała się zupełnie mylną; wyprawę na Kaffę odłożyli sprzymierzeni na późniéj lub jéj zupełnie zaniechali: dlatego z krymskiego teatru wojennego nie ma żadnych wiadomości o nowych wypadkach. Z azyatyckiego pola walki, ani z wybrzeży czerkieskich ani z pod Karsu nie nadeszły do téj chwili żadne doniesienia.

— *London-Gazette* z 22 t. m. ogłasza raport admirała Lyonsa przesyłającego sekretarzowi admiralicyi odpis sprawozdania kapitana Osborne o działaniach flotylli angielskiéj na morzu Azowskiém:

„*Na pokładzie okrętu „Royal-Albert,“ przed Sebastopolem 6 listopada.* Panie, załączony tu list kapitana Osborne wraz z kilkoma dodatkami, przedstawi lordom komisarzom admiralicyi szczegółowe sprawozdanie o czynach i energicznych działaniach flotylli naszéj na morzu Azowskiém zostającéj pod dowództwem tego dzielnego oficera. Zamiar przedsięwzięty i szczęśliwie dokonany przez komendanta Commerell, dowodzącego łodzią kanonierską „Weser,“ który przebył przesmyk arabatski i zniszczył znaczną ilość paszy nagromadzonéj na wybrzeża morza Zgniłego, czyni wielki zaszczyt temu oficerowi. Odwaga Wiliama Rickhard sternika z łodzi „Weser“ zasługuje na szczególną uwagę i pozwalam sobie polecić go lordom komisarzom do medalu, na który jego piękne postępowanie zasługuje. Porucznik Jerzy Day dowódzca parowca „Recruit“ rozwinął także wielką czynność w niepokojeniu nieprzyjaciela na północno-wschodniem wybrzeżu morza Azowskiego, i mocno żałuję, że raniony został ciężko w nogę odłamem pękniętego działa.

Zostaje itd.— Kontr-admirał i dowódza floty,

Edmund Lyons.“

Załączone przytem raporcie sprawozdanie kapitana Osborne, jest następującéj osnowy:

„*Na pokładzie okrętu* „Vesuvius“, *na morzu 25go października.* Panie! powracam teraz na zachód ku Geniczeskowi, przepłynąwszy od 9go października wraz z parowcami „Curlew“, „Recruit“ i „Ardent“, wzdłuż północnego brzegu morza Azowskiego aż do Taganrogu. Na przylądku „Krzywym“ równie jak w Biełoseraju czyli na przylądku „Białego domu“, nieprzyjaciel umieścił znaczną liczbę żołnierzy w gruzach rozburzonych zakładów rybackich, i zbudował tam szereg zasadzek i przedpiersi, z których ostrzelał do okrętów chroniących się pod te przylądki, gdy zaś posiadał znaczną ilość łodzi, które mogły łatwo uderzyć na okręt w niebezpieczeństwie zostający, uważałem za konieczność zniszczyć te łodzie i wyprzeć z zasadzek tych nieprzyjaciela. Parowiec „Recruit“ dowodzony przez porucznika Jerzego Day, stoczył dnia 15go października w tem celu utarczkę i chociaż nie mógł wypędzić tyralyerów z zasadzek, zniszczył jednak 7 łodzi i 5 wielkich zakładów rybackich w obliczu jazdy i piechoty nieprzyjacielskiéj. Ze smutkiem jednak donoszę, że porucznik Day został ciężko raniony przypadkowem rozerwaniem działa 8-calowego. Dnia 20go października „Ardent“ pod porucznikiem Cammpion odpędził znaczną ilość jazdy nieprzyjacielskiéj wzbraniającéj mu zbliżyć się do ławy Krywaja, i zniszczył 3 łodzie. Dnia 24go października sprzyjająca pogoda pozwoliła mi przysunąć się dość blisko z „Vesuviusem“ do wybrzeża, aby zmusić nieprzyjaciela do opuszczenia zasadzek na przylądku Biełoseraj. Około 1ej godziny w nocy wylądował oddział żołnierzy morskich prowadzony przez porucznika Chetham Strode i porucznika Armstron, wspierany przez okręt i szalupy. Nieprzyjaciel ujrzawszy, że późniéj niepodobny będzie odwrót, cofnął się szybko, chociaż liczył 150 ludzi, przez bagna znając doskonale ścieszki tamtędy wiodące. Wówczas porucznik Strode zasypał jamy urządzone przez nieprzyjaciela, a których było 8, mogących pomieścić 200 żołnierzy. Prócz tego spalił 11 pięknych łodzi i znaczny zakład rybacki blisko miasteczka Alti.

Podczas tego „Recruit“ dowodzony przez porucznika Day zniszczył w pobliżu Marianpola 2 wielkie zakłady rybackie i kilka pięknych łodzi, umieszczonych na wozach, mających je daléj przewieść, a wieczorem byliśmy zupełnie panami jednego punktu na wybrzeżach, w którym nieprzyjaciel usiłował się osadzić; gdy zaś przymrozki już nastały, mniemam, iż niezdoła zakryć (szańcami) swego stanowiska przed wiosną. Znaczne wysilenia czynione przez Rosyan, aby utrzymać zakłady rybackie na tém wybrzeżu, są najlepszym dowodem ich ważności. Kiedy schodzi na wybrzeże 200 do 300 żołnierzy, którzy zasłaniają wielkie łodzie umieszczone na wozach ciągnionych przez woły, oraz inne wozy z sieciami, przyrzędami i rybakami mającymi połów ryb przedsiębrać. Jak tylko połów ryb jest ukończony, przenoszą je wewnątrz kraju. Gdy so-

---

tym słowom królewskim i że obchodzony był tak, jakby wiedziano, że jest wilią téj wiekopomnéj walki.

I sam ten dzień w którym Sobieski pod mury cesarskiego grodu *venit, vidit et vicit* podobnież Krakowowi Bóg pozwolił uroczyście obchodzić. W dniu tym czyli to z niezbadanego dotąd fenomenu duchowego związku ludzi uczuciem z sobą połączonych, czyli z natchnienia Ducha ś. cnotliwy i pobożny Jmci ksiądz Jan Małachowski nasz biskup krakowski wezwał i zgromadził Krakowian na uroczystą procesyą z kościoła katedralnego do kościoła archipresbiteryalnego N. Maryi Panny obchodzącego w dniu tym odpust Narodzenia N. P. Maryi 40-godzinnem nabożeństwem. *Circa 8 hora* kiedy na polu marsowem rozpoczął się krwawy taniec z nieprzyjacielem bożym, a nasz król w starym kościołku Leopoldsbergu słuchał Mszy ś. służąc do niéj a potem komunikując, wtedy w jego stolicy w jego zamku królewskiego kościele napełnionym ludem, rozpoczęły się przed wystawionym N. Sakramentem z niewymownem nabożeństwem błagalne modły.

A gdy pod Wiedniem święty prawie ojciec Marek d'Aviano stojąc w przysionku kościoła wołał do wojska: *Zwiastuję wam w Imieniu Stolicy Apostolskiéj, że jeżeli macie ufność w Bogu zwyciężycie!* w téj saméj chwili wychodzący z procesyą również świątobliwym żywotem słynny krakowskiej owczarni Pasterz stanąwszy we drzwiach katedralnego kościoła, wołał do ludu słowami psalmisty: „*Miejcie nadzieję w Bogu wszelkie zgromadzenie ludu, wylewajcie przed Niem serca wasze; Bóg pomocnik wasz na wieki.*“

Po tych słowach pociechy nasi z pogaństwem walczyli, a w Krakowie modlili się Polacy tak jak należy cnym ludziom, których nieoszacowanym i najdroższym klejnotem serca jest wiara.

Pochód procesionalny ludu, tego wojska duchownego z pod chorągwi krzyża witany działami zamkowemi wyruszył wśród bicia wszystkich dzwonów. Przez pospólstwo obozem ze wszech stron zgarnione robili przejście przodkując *milites civitatis*, z bębnistą, przybrani w nowy moderunek. Za niemi szli parami żaki dwunastu szkół parafialnych z sztandarami prowadzeni przez swych seniorów i bakałaży. Górnicy z Wieliczki w płóciennicach białych przy chorągwi, Sodalisy wszystkich bractw kościelnych, a każde w odmiennéj barwy kapicach i każde z duchowném promotorem z chorągwiami, kotłami, tak mnogiemi, że ich ilości naliczyć trudno było. Daléj szli pp. cechowi w zwykłym podług swéj zacności przez ordynacyą magistratu przepisanym porządku, pod chorągwiami z swem bębnistą wraz z czeladzią uarmowaną w rusznice i muszkiety, mając na czele panów starszych z berłami — *Similiter* pp. kupcy tak polskiego jak cudzoziemskiego narodu tylko z przywileju mając obok bębnisty trzech surmarzy.

Ten pochód laików *claudebant* magistraty Kazimierski, Kleparski i Piaskowy, a każdy pod swoją chorągwią i z swiecami jarzącemi.

W procesyi zakonników przodkowali, *secundum antiquam consuetudinem Boni-Fratres* szpitala ś. Urszuli i prowadzili z czternastu klasztorów krakowskich najmniej jak sądzę sześćset zakonników, bo sami OO. Jezuici i Dominikanie po pięćdziesiąt par wystąpili.

W pośrodku każdego zakonu widziałeś niesione relikwie Swiętych w bogatych złocistych tekach. Z tych świętości niesionych wymienię te, które na tarczy sławy Rzeczypospolitéj jak gwiazdy na niebie błyszczą. Nieśli *Fratres Sancti Francisci de Observantia* głowę błogosławionego Szymona z Lipnicy, OO. Franciszkanie trumienkę z ciałem ś. Salomei, OO. Dominikanie głowę ś. Jacka, OO. Augustyanie ciało błogosławionego Izajasza Bonera, OO. Jezuici przechowane łzy ś. Stanisława Kostki.

Z pomiędzy wszystkich niesionych cudownych szczególności, patrzano wzrokiem błagalnym na obraz N. P. Maryi Różańcowéj rozsławiony cudami. Obraz ten bowiem przed sześćdziesięciu dwoma laty, kiedy bisurmani najechali kraj nasz, a lud krakowski opiece N. Maryi polecił się, także niesiony był w odbytéj procesyi w oktawę zwycięstwa Chocimskiego, za które corocznie modli się nasz święty katolicki kościół, jak to postanowił Ojciec ś. po wsze czasy.

Z szczególniejszą też adoracyą prowadzono ten cudowny obraz: nieśli go naprzemiany to zakonnicy z wszystkich zgromadzeń w dalmatykach, to alumni akademii samych senatorów krzesłowych syny, należący do bractwa Rożańcowego, a otaczało go 50 patrycyuszów krakowskich z gorejącemi świecami.

Przedział pomiędzy duchowieństwem zakonném a świeckiem stanowili kantorowie krakowskich kościołów w opończach z czarnego falendiszu czerwoną taśmą bramowanych intonujący spiewy. Za niemi szli naprzód Seminarzyści zamkowi w dalmatykach, dalej przeszło 200 kapłanów farnych w ornatach, środkiem zaś pomiędzy niemi w ustępach niesione było 18 głów śś. Pańskich; a takiej liczby ignorantem jestem, czyli oprócz naszéj katedry, który kościół posiadać może.

Tu się rozpoczynał dygnitarski szereg, szli bowiem kanonicy kollegiat ś. Floryana WW. Świętych i świętéj Anny — *Immediate* zaś przed Prześwietną Kapitułą szła przezacna akademia w facultetowych togach, mając na czele *magnificum Rectorem cum bedelis* niosącemi berła akademickie. Wraz z kanonikami kapitulnemi szli także opaci Tyniecki i Mogilski, lecz nie w infułach ale w koszkach.

Nareszcie pod złocistym baldachinem niesionym przez sześciu C. B. Rajców krakowskich szedł celebrans książe biskup Małachowski *solenni episcopi pompa* prowadzony przez JW. Potockiego kasztelana krakowskiego i JW. Kotowskiego starostę bolesławskiego wielkorządcę krakowskiego, otoczeni pp. rajcami z wielkim gorejącem światłem i piechotą księcia biskupa krakowskiego z Muszyny ubraną w kolety ciemnozielone z rusznicami, przy trąbach i dętéj fajfrów muzyce. Tuż za N. Sakramentem postępowała królowa Jmci z królewiczem Minionkiem, jak zwano królewicza Aleksandra — Królowa Jejmość była w włosianéj czarnéj sukni z rękawami mając tylko na piersiach krzyżyk z rzezanych dyamentów, a królewicz w niebieskiéj szacie.

(Dokończenie nastąpi).

bie przypomnimy, że przy tym jednym przylądku zniszczono przeszło kilkaset łodzi, poweźniemy wyobrażenie o ogromnéj ilości ryb połowianych i zużywanych na tém wybrzeżu; to nam okazuje jak znakomitą część żywności żołnierza rosyjskiego ryby te stanowią. Przypominam także, iż gdy w maju niszczyliśmy zakłady wojskowe w Geniczesku, znaleźliśmy tam sta beczek ryb zasolonych i suszonych.

Rapot ten kończę w Geniczesku; dowiedziałem się tutaj z zadowoleniem, iż porucznik Commerell zniszczył ogromną ilość paszy i zboża nagromaozonych na wybrzeżu przy ujściu rzek Salghiro i Karasu, co opisuje załączony list tego porucznika. Gorliwość i czynność rozwinięta w téj wyprawie przez porucznika Commerell są nader znamienite; bystrość zaś z jaką umiał schwycić jedną, dobrą sposobność przebycia ławy arabatskiéj i morza Zgniłego, zasługuje na twoją admirale szczególną uwagę. Mam zaszczyt itd.

Sherard Osborne, kapitan i najstarszy oficer na flotylli morza Azowskiego"

Następnie *London-Gazette* zamieszcza raporty porucznika Commerell i porucznika Jerzego Day opisujące nieco obszerniéj działania wyżéj przez kapitana Osborne przedstawione: pierwszy, zniszczenie paszy i zboża przy ujściu rzeki Salghir na wybzeżu morza Zgniłego; drugi zniszczenie kilku łodzi przy przylądku Białoseraj i potyczkę zaszłą tam między parowcem „Recruit" i oddziałem wojsk rosyjskich.

Dokończenie raportu jenerała Murawiewia o niepomyślnym szturmie przypuszczonym do Karsu przez Rosyan 29go września:

Pozostawiwszy część wojsk w obu zdobytych lunetach, jenerał Bazin skierował ogień artyleryi na lunetę sąsiednią, a jenerał Bakłanów który miał pilne baczenie na działania piechoty, wysłał naprzód znajdującą się przy nim baterye konną dowodzoną przez podpułkownika Dwużennowa, który zwrócił ogień na tęż fortyfiacyę. Luneta zdobytą została w równieź krótkim czasie jak i dwie poprzednie, poczém wojska nasze zawładnęły całym znajdującym się w tym punkcie obozem, z którego Turcy ratowali się ucieczką do miasta i do reduty Vely-Pasza. Zdobytą przez nas lunetę oddziela od téj reduty wąwóz głęboki, wzdłuż którego ciągnie się od strony zajętych przez nas fortyfikacyj szereg zasiek, stanowiących rodzaj poprzecznic. Reduta Vely-Paszy-Tabia, jest dość obszernym szańcem, z profilem trwałym i zaopatrzona jest w artyleryą wielkiego wagomiaru. Jenerał Bazin ściągnął za poprzecznicę całą piechotę, któréj oddziały w fortyfikacyach zostawione zastąpił kozakami; ci z koni pozsiadali i powierzeni zostali kierunkowi dowodzącego pułkiem dońskim nr. 35 starszyny wojskowego Kuzniecow; wysunąwszy zaś tu artyleryę, począł strzelać do pomienionéj fortyfiacyi; toż samo uczynił ze swą konną bateryą jenerał Bakłanow. Działania naszéj artyleryi w tym punkcie wyższe są nad wszelką pochwałę. Pomimo bliskiego ognia krzyżowego z dział wielkiego wagomiaru, artylerya nasza działała z przykładną zimną krwią i z wielkiém powodzeniem. Widząc niepodobieństwo zdobycia reduty Vely-Pasza-Tabia, jenerał Bazin pozostawał do 10téj zrana w zajętéj przez się pozycyi, oczekując skutku działań wojsk skierowanych od strony Szorach. Przez cały ciąg tego czasu, oprócz ognia frontowego z reduty, wojska jenerała Bazina narażone także były na ogień z fortów na Karadahu wznoszących się. Jakkolwiek zdobyte fortyfikacye posiadały także działa wielkiego wagomiaru, z których można było odpowiadać na ogień nieprzyjacielski, lecz Turcy opuszczając baterye, zabierali z sobą zapasy i narzędzia artyleryjskie. Tylko na lunecie prawo-skrzydłowéj, starszyna wojskowy Kuzniecow zdołał znaleźć wycior jednego z dział fortecznych, które skierowano natychmiast na fortyfikacye Karscagskie.

Dowiedziawszy się około 10téj z rana o bezskutecznych działaniach kolumn pierwszéj i środkowéj, oraz chcąc uniknąć strat nadaremnych, jenerał Bazin postanowił opuścić zajęte przez się lunety. Rozkazawszy wywieść końmi kozackiemi trzy ze zdobytych 12tu dział *), zagwoździwszy resztę i zabrawszy wszystkich rannych, jenerał-major Bazin opuścił fortyfikacye, połączył się prawem skrzydłem z bateryą podpułkownika Dwużennowa, nie przestając działać przeciw fortowi Vely-Pasza-Tabia. Zachęceni tem cofaniem się Turcy, którzy przyszli z dolnych fortyfikacyj, poczęli byli nas ścigać, i wyszli nawet za linię swego obozu; lecz wówczas jazda jenerała Bakłanowa stała nieopodal, i dowodzący zbiorowym pułkiem liniowym Nr. 1, podpułkownik książę Witgenstein wysłany przez jenerała Bakłanowa, uderzył na nacierających Turków z boku, i zmusił ich do pośpiesznéj ucieczki, przyczem porąbano wielu nieprzyjaciół na miejscu. Następnie Turcy usiłowali jeszcze raz wyjść ze swych fortyfikacyj, lecz wstrzymani zostali pomyślnem działaniem wysłanych przez jenerała Bazina komendy racowéj Nr 2gi, dowodzonéj przez porucznika gwardyi Usowa, oraz bateryi konnéj Nr 6ty. Odszedłszy na dwie wiorsty od fortyfikacyj tureckich, jenerał Bazin stanął jeszcze raz na pozycyi, dla użyczenia pomocy schodzącemu z wzgórz Szorachskich podpułkownikowi von Kaufmann, o którego poruszeniach powziął wówczas wiadomość.

Przez cały ciąg tego czasu, baterye należące do kolumny jenerał-majora hr. Niroda, wysunąwszy się naprzód, poczęły strzelać do dolnych fortyfikacyj, a zwracając na siebie ich ogień, odciągały uwagę nieprzyjaciela. W tym téż celu wysunięte zostały działa oblężni ze kolumny rezerwowéj, i poczęły działać nieustannie tak przeciw dolnemu obozowi, jak i przeciw miastu i cytadelli; 8 zaś secin milicyi dowodzonéj przez Pułkownika Łoris-Melikowa, zbliżały się po kilkakrotnie do samych szańców, i i zjawiając się od czasu do czasu pod Karadagiem, zmuszały Turków do zostawiania w tym punkcie części swych wojsk. Raz nawet powiodło się oddziałowi ochotników i Kurdom wedrzeć się tam do obozu, sprawić w nim zamięszanie, oraz zabrać zdobycz i kilka namiotów.

Była wtedy jedenasta blisko, a wojska 2éj kolumny przypuszczały swe uporczywe ataki od 5ciu przeszło godzin; większa część dowódzców starszych i młodszych poległa lub ranioną została; niektóre ze znajdujących się na pozycyi dział, nie miały dostatecznéj obsługi i pozbawione były prawie zupełnie koni; strata w wojskach wzrastała co chwila, podczas gdy środki obronne nieprzyjaciela wzmagały się, albowiem mieszkańcy Karsu uzbroiwszy się, przyłączyli się do wojsk. W miarę oddalania się z pola walki innych kolumn szturmujących, Turcy koncentrowali na zajętą przez nas pozycyę swą artyleryę i wojska. W obec takiego stanu rzeczy, wysłałem do 2éj kolumny jenerała Brimmera, dowodzącego korpusem czynnym, powierzywszy mu 3ci batalion lejb-karabinierskiego pułku erywańskiego i 2gi batalion pułku Riazańskiego, oraz poleciwszy mu raz jeszcze, jeżeli to się stać może, usiłować zdobyć reduty, w celu zajęcia wzgórz Szorachskich, w przeciwnym zaś razie, gdyby nie widział możności dokonania tego, kazałem mu cofać się niezwłocznie. Wysławszy jenerała Brimmera, rozkazałem bateryi bateryjnéj Nr. 4ty 18téj brygady artyleryi zająć pozycyę naprzeciw Tomas-Tabia, z któréj to bateryi strzelano nieustannie do wojsk 2éj kolumny.

Zatrzymawszy przyprowadzone przez się bataliony po za donioslością wystrzałów, i sprawdziwszy własnemi oczyma bieg rozprawy na polu bitwy 2éj kolumny, jenerał Brimmer ocenił należycie pozycyę naszą na wzgórzach Szorachskich i postanowił wstrzymać atak i odprowadzić wojska. Nie łatwo było plan ten uskutecznić w obec rozsrożonego nieprzyjaciela i pod ogniem krzyżowym fortyfikacyj, lecz wiadoma wszystkim waleczność jenerała Brimmera i jego długoletnie na polach bitwy doświadczenie, dopomogło mu do doprowadzenia do pożądanego skutku tej trudnéj i ciężkiéj powinności. Dawszy szefowi sztabu polecenie wysłania mu z rezerwy 4ch secin kozackich dla zabrania rannych, którzy z pochyłości gór i wąwozów spuszczali się na płaszczyznę, jenerał Brimmer pozostał jeszcze godzinę blisko na téj pozycyi. Następnie dawszy rozkaz pułkownikowi księciu Tarchan-Mourawow, stojącemu z częścią grenadyerów o kilka sążni przed Turkami, by wysłał zdobyte na nieprzyjacielu dwa działa, jenerał Brimmer tak ustawił dwa bataliony które z sobą przywiódł: 3ci batalion erywański dowodzony przez majora Kobiewa, stanął na górze Mucha, rozciągnąwszy się po całym jej szczycie; z tyłu na następnéj górze, leżącéj na lewo od pierwszéj, umieszczony został 2gi batalion pułku riazańskiego; artyleryi rozkazano postawić koło riazańców 2 działa bateryjne. Po wyniesieniu rannych z zajmowanéj przez nas pozycyi i otrzymaniu wiadomości, że takowi także z tyłu zabrani zostali, jenerał Brimmer począł odchodzić.

O godzinie $11\frac{1}{2}$ rano wysłał on pułkownika Mollera ku małéj wyniosłoś i, leżącéj przy górze Mucha, a potém do dwóch dział bateryjnych, stojących na pozycyi z riazańcami; pułkownikowi zaś księciu Tarchan-Mourawow rozkazał cofać się prosto ku wyniosłości, gdzie był rozstawiony 3ci batalion erywański. Nieprzyjaciel zaczął był już silnie naciskać ten ostatni eszelon, lecz działa bateryjne oraz erywańcy rozpoczęli ogień, a wojska nasze spokojnie cofając się, przeszły za batalion, przeprowadzone jedynie przez ogień forteczny. Tutaj zdemontowane zostało jedno z uwożonych przez grenadyerów dział tureckich, które dla uniknienia strat rozkazano porzucić, i dla tego wywieziono ztąd tylko jedno działo. Następnie i wszystkie pozostałe wojska spokojnie zaczęły się cofać.

Jednocześnie z cofaniem się tych wojsk, rozkazałem cofać się i pułkownikowi księciu Dondukow-Korsakow. Wojska te skierowane były przezemnie do wsi Bozgały, a wojska 2éj kolumny łącząc się u stóp góry z kolumną rezerwową, pozostawały tu jeszcze czas jakiś, dopóki wszyscy ranieni nie zostali opatrzeni i przewiezieni do obozu, a potém wróciły na dawną pozycyę przy wsi Cziwtli-czaj, gdzie przybyły o godzinie 4éj po południu.

Tegoż dnia wszystkie wojska zajęły swe miejsca, i blokada Karsu zmieniona na godzin kilka, wnet wznowioną została w dawniejszym porządku.

Z liczby zabranych 23 dział przywieziono 4; sztandarów i proporców wzięto 14. Strata nasza w poległych, ciężko i lekko-rannych wynosi 6517 ludzi; lecz i u nieprzyjaciela, mającego w tym boju za sobą wszystkie korzyści pozycyi obwarowanéj, strata dochodzi do 4ch tysięcy, poległych po większéj części od białéj (siecznéj) broni.

Przytém za obowiązek poczytuję oświadczyć, że wszyscy jenerałowie, sztab i ober-oficerowie godnie pełnili swą powinność. Wyliczyć wszystkie szczegółowe czyny prawdziwego męztwa i poświęcenia, dokonane w tym dniu przez wojska J. C. Mości, byłoby niepodobna. Niektóre z tych czynów miałem już sposobność opowiedzieć; a oto są nazwiska tych, którzy według świadectwa naczelników kolumn, zdołali zwrócić na siebie uwagę przez wzorowe wypełnienie obowiązku: w kolumnie jenerał-porucznika Kowalewskiego: z pułku dragonów ks. Würtembergskiego: porucznik Tiażełow i Praporszczycy Werderewski i Korradini; z pułku zbiorowego liniowego nr. 2: Setnik Anonkin i chorążowie Kuźmin i Tkaczew; w kolumnie jenerał-porucz. księcia Gagarina: znajdujący się przy kolumnie, zostający przy mnie rotmistrz gwardyi ks. Bagration Muchrański; sztabs-kapitan sztabu jeneralnego Kuźmiński; przydzielony do sztabu jeneralnego porucznik gwardyi Dawydow, oraz porucznicy pułku Riażskiego Mielnikow i Slesarewski; w kolumnie jenerał-majora Majdel, dowodzący pułkiem grenadyerów W. Ks. Konstantego Mikołajewicza, podpułkownik ks. Tarchan Monrawow 2gi, z pułku lejb-karabinierskiego Erywańskiego J. C. Mości, podpułkownik baron Wrangel, majorowie: baron Wrangel, Rogozin i Wyzirew; z pułku grenadyerów J. C. W. Ks. Konstantego, majorowie: ks. Awałow, Piradow i Wiberg; z pułku Mingrelskiego strzelców major Baum, z pułku Riażskiego piechoty, majorowie: Gruzincew i Wozneseński; z Bielewskiego pułku strzelców, majorowie: Żillet i Szarowkin; z Tulskiego pułku Strzelców major Złotogórski, kap. szt. jen. Romanowski, kapitan kaukazkiego batalionu saperów książe Bektabekow; kapitan kaukazkiego batalionu strzelców Kamiński; kapitan lejb-karabinierskiego pułku Kanturow; kapitanowie mingrelskiego pułku strzelców: Iwanow i Chandamirow, przydzielony do sztabu jeneralnego porucznik Rajski, porucznik mingrelskiego pułku strzelców Sułchanow; porucznicy lejb-karabinierskiego pułku: von der Nonne i Inoziemcew, oraz zostający w zbiorowym liniowym pułku nr. 2gi podporucznik Dołgiew. Odprowadzający zaś tę kolumnę z pozycyi jenerał-poruczn. Brimmer, z szczególną pochwałą wspomina o zostającym przy nim kapitanie artyleryi Doliwie-Dobrowolskim. W kolumnie zaś jenerał-majora Bazina zwrócili na siebie szczególną uwagę: kapitan sztabu jeneralnego Klugen, i adjutant jenerała Bazina porucznik Gawriłow.

Ze swéj strony poświadczam o pełniącym obowiązki naczelnika inżynierów pułkowniku von Kaufmann, który podczas całéj blokady Karsu często posyłany był na rekonesanse pod mojem przewodnictwem, zajmował się skreśleniem planu ataku i przy początkowém ruszeniu kolumn, skierowawszy główną z nich na wyznaczoną drogę, wprowadził ją do boju, a zostający przy mnie assesor kolegialny Dunkel-Welling, będąc często posyłany z rozkazami podczas bojn, komunikował takowe nader pilnie i udziałem w boju dowiódł prawdziwego poświęcenia się dla służby.

*) Reszta wywiezioną być nie mogła, z powodu zbytecznego ciężaru i braku lawet.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27go listopada. P. Mączyński znany z wielu pism swoich o Krakowie, nieprzewidział zapewne dając nam do felietonu podanie „o djabłach pod wieżą maryacką", że go uczyni ktoś odpowiedzialnym za przesądy panujące między ludem. W felietonie tym wszakże „z najuczciwszą i najpobożniejszą pod słońcem miną opowiada on, jak niedawno temu na grobie mordercy na cmentarzu maryackim w Krakowie pochowanego, tańcowały djabły, przyczem wyraźnie nadmienia, że niemasz w tém nic tak niepodobnego, jak to niedowiarki naszego wieku zapewniać zwykły." Temi słowy *Posener Ztg* w artykule p. n. „Zabobon" zdaje sprawę „z usiłowań *Czasu* dążących do ogłupienia ludu", że zaś usiłowania te „już przyniosły swoje owoce", przytacza taż gazeta na dowód, wiadomość podaną przez nas ze Stryjskiego o egzekucyi na upiorach. „Wszelkie starania władz" powiada daléj ten dziennik „na nic się nie przydadzą, jeżeli z pewnéj a wielkiego wpływu używającéj strony wszystko czynić będą, aby coraz więcéj w niższych warstwach zabobon ten rozszerzać."

Niepodobna nam było przemilczeć o tym artykule w którym tak silnie przebija ów rozum jaki tak trafnie skreślił Goethe w swoim Wagnerze:

„*Ich sehe nichts als einen schwarzen Pudel.*"

O Wagnerze poznański! podanie o wichrach pod maryackim kościołem i zbrodnicze naruszenie grobów w Lipińcach nie mają innéj ze sobą styczności nad tę jaką im złośliwość przypisuje. Wszędzie pełno podań o czartowskich sztukach, a ziemia na któréj mieszkasz także od nich niewolna: strzeż się płynąć nocą po gopłowem jeziorze, bo tam duchy zjawiają się w postaci szczurów, które zjadły sławnego króla Popiela. Wprawdzie w oczach twoich będą to tylko szczury i nic więcéj, ale ich żaden wędrujący truciciel szczurów nie wygubi, choćby wypotrzebował całą puszkę zjadliwego rozumu swego.

— Dziś popołudniu odbył się pogrzeb Sebastyana Gidlińskiego urzędnika przy tutejszéj Izbie obrachunkowéj.

— Czytamy w *Gazecie Wiedeńskiéj*: Grecko-katolicki proboszcz i dziekan Antoni Lachowicz w Przewłoce w obwodzie Stanisławowskim zachorował d. 1go listopada na wodowstręt, a w d. 4 t. m. umarł. Na parę tygodni przedtem, zabito i zakopano małego pieska, który sypiał w łóżku proboszcza i na którym objawiały się pewne symptomata wścieklizny.

— *Le Nord* zamieszcza list z Londynu o wejściu p. Labouchère do gabinetu. Pominąwszy część polityczną tego listu, dajemy tu szczegóły jego odnoszące się do osoby nowego ministra kolonij. P. Labouchère jest pochodzenia francuskiego, jak to samo już imie jego wskazuje. Ojciec jego Piotr Cezar Labouchère przybył do Anglii jako komisant domu bankierskiego Hope et Comp. w Amsterdamie. Dom ten wysłał go do Londynu dla traktowania w jakiemś przedsiębiorstwie z wielkim domem handlowym angielskim Baring. P. Labouchère naówczas młodzieniec pełen ujmującéj powierzchowności, umiał się bardzo dobrze znaleść nietylko w kantorze, ale i w salonie bogatego bankiera londyńskiego, ubierał się ze smakiem, tańczył przedziwnie, a przyjmowany bardzo dobrze w domu, sprawił mocne wrażenie na jednéj z córek bankiera. Rzeczy szły z takim pośpiechem, że w kilka tygodni młody komisant stanął w białym krawacie w gabinecie p. Francis Baringa, w krótkich słowach żądając ręki córki z taką pewnością, jak gdyby wszystko mógł zyskać a niemieć nic do stracenia. Ojciec zdumiał się mocno, wiedząc, że młody Labouchère nieposiadał nic, prócz śmiałości i skromnéj płacy komisanta. Stary Baring zbył go więc sucho i gniewnie, ale komisant nie łatwo dał się zbić z toru. „Odmawiasz mi pan córki dla tego, że niemam majątku, ale czyżbyś mi ją dał, gdybym był spólnikiem domu Hope?" — „To inna rzecz, odpowiedział p. Baring, miałbym sobie za zaszczyt wejść w związki z tak znakomitym domem." Młody Labouchère nie wdawał się daléj w rozmowę, lecz siadł na okręt i popłynął do Amsterdamu. Przybywszy tam, staje przed p. Hope i proponuje mu, aby go przyjął za spólnika. Bankier na cały głos się roześmiał. „Odmawiasz mi pan, ale czyżbyś mię przyjął za spólnika, gdybym był zięciem p. Baringa?" — „To inna rzecz, odpowiedział p. Hope, miałbym sobie za zaszczyt wejść w spółkę z członkiem tak znakomitego domu." — Resztę łatwo odgadnąć. Tym sposobem francuz Labouchère zajął miejsce pomiędzy arystokracyą pieniężną Anglii, a syn jego jest głową domu Baringa i ministrem.

— Z Ameryki donoszą o nowym przypadku na kolei żelaznéj. Dnia 31go października pociąg wiozący około 700 osób ruszył z St. Louis, aby przybyć na uroczystość otwarcia części kolei żelaznéj do morza Spokojnego wiodącéj. Pociąg przebył około 20 mil jeogr. i w chwili kiedy przejeżdżał przez most, takowy się załamał, a lokomotywa, tender i wagony spadły w rzekę z wysokości 30 stóp. 22 osób na miejscu żyć przestało, przeszło 50 jest tak poranionych, że niemasz nadziei aby wyjść mogły, a nie było jednego prawie podróżnego, coby nie poniósł szwanku. Jak daleko oko sięgało, nie było ani jednego domu dla pomieszczenia rannych, a szczęściem dwóch lekarzy ocalało między podróżnymi, i ci jako tako na prędce nieśli pomoc ranionym. W parę godzin dopiero nadjechał pociąg, który zabrał ze sobą zabitych i pokaleczonych.

— Niedawno temu robotnik jeden w Kassel mimowolnie odbył podróż napowietrzną. Puszczano tam balon i jeden z pomocników zaplątawszy się w sznury porwany został w górę. Aeronauta ujrzawszy go zawieszonego i trzymającego się sznurów z rozpaczą, dodawał mu odwagi lecz balonu nie spuścił aż w kwandrans. Robotnik który wszystkie siły swoje wyczerpał, zaledwie spuścił się na ziemię, padł zemdlony i długo do siebie przyjść nie mógł.

Teatr. Wkrótce ma się dać słyszeć na niemieckiéj tutejszéj scenie p. Wilhelm Humpel zaszczytnie w południowych miastach monarchii austryackiéj znany flecista. *Gazeta Lublańska* którą mamy pod ręką, tak o nim mówi: „P. Humpel jest w istotnem słowa znaczeniu artystą, gdyż nietylko piękna, okrągła, przez całą skalę tonów równo płynąca gra jego, lecz nadto nadzwyczajna jego technika posuwająca do tego stopnia złudzenie, iż niekiedy zdawało nam się słyszeć dwa flety, jego wyborne *staccato*, i pełne myśli i elegancyi wykonanie dają mu do nazwy téj prawo". — Pan Humpel używa nowo przez prof. Böhma w Monachium wynalezionego, a na wystawie Londyńskiéj nagrodą uwieńczonego fletu srebrnego, który szklanną czystością tonów, przyczynia się do wyidealizowania melodyi na instrumencie niezbyt zresztą koncertowym.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 26 listopada.* Metaliki 5-proc. $73\frac{7}{8}$. —. Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $64\frac{1}{2}$. — Metaliki 4-proc. 60. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 $74\frac{7}{8}$. Metaliki 5-proc. z r. 1842 —. — $2\frac{1}{2}$-proc. $84\frac{7}{12}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 5-proc. $77\frac{3}{16}$. — dto $4\frac{1}{2}$-proc. $65\frac{1}{4}$. dto z r. 1850 4-pr. $59\frac{7}{8}$. — Augsburg $112\frac{3}{8}$. — Londyn złr. 10 kr. 58. — Paryż $130\frac{1}{2}$. — Akcye Bankowe 928. — Akcye kolei żel. północ. — — Ferdyn. —. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. —. — B. —. — Ost-Donau-Dampfschif. —.

Kurs krakowski z d. 26 listopada. Bankn. austr. żąd. $105\frac{1}{3}$, płacą. 105. — Pruski kurant żąd. $115\frac{1}{2}$, pł. $114\frac{1}{2}$. — Ruble sr. nowe żąd. 106, płacą 105. — Cwancygiery nowe ż. $120\frac{1}{2}$ płacą $119\frac{3}{4}$. — Cwancyg. stare ż. $120\frac{1}{2}$, pł. $119\frac{3}{4}$. — Imperyały ż. $37\frac{2}{3}$, pł. $37\frac{1}{3}$. — Dukaty austr. holend. żąd. 22, płacą. $21\frac{1}{2}$. — 20-franki żądają 36, płacą $35\frac{1}{2}$. — Listy zast. polskie z kuponami żąd. $102\frac{1}{2}$, płacą 102. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. $90\frac{1}{2}$, płacą. 90. — Listy Indemn. z kupon. ż. $68\frac{1}{2}$, płacą 68.

Kurs lwowski z dn. 23go listopada. Dukat holenderski złr. 5 kr. 13. — Dukat ces. złr. 5 kr. 19. — Półimperiał ros. złr. 9 kr. 3. — Rubel ros. złr. 1 kr. 43. Talar pruski złr. 1 kr. 40. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 13. — Kurs list. zast. galic. stan. Instytucie kredotowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. 88 kr. 48 m. k. — Sprzedał 100 po złr. — kr. —. — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. 89 kr. 18.

Kurs wrocławski z dn. 24 listopada. Banknoty austr. $91\frac{3}{4}$ żąd. — Bank. polsk. 87 dają. — Listy zast. polskie dawn. 88 dają, nowe 88 dają. — Listy zastawne poznańskie 4-proc. $102\frac{1}{4}$ żądają dto $3\frac{1}{2}$-proc. 92 żąd. Kolej Krakow. Górno-Szląska 82 d.

Kurs wiedeński z 24 listop. Metaliki $73\frac{3}{8}$. Nowa pożyczka $58\frac{3}{4}$. — Akcye Banku wiedeńsk. 927. Akcye kolei żelazn. północ. 202. — Agio od złota $17\frac{3}{4}$, od srebra $13\frac{5}{8}$. — Oblig. uwoln. grunt. 68. — Pożyczka ostatnia narodowa $77\frac{1}{8}$.

Przegląd polityczny.

Paryż 24 listopada. Dzisiejszy *Monitor* donosi, że wczoraj ministrowie Troplong, Morny i Baroche przedstawieni byli królowi Sardyńskiemu. Król oddał wizyty księciu Hieronimowi i księżnie Matyldzie. Były minister Molé umarł na apopleksyą.

Wszystkie wieczorne poczty zaległy.

Przyjechali od d. 26 do 27 listopada.

HOTEL POLLERA. Werner Marya z córkami z Odenburga. Hampl Wilhelm artysta z Wiednia. Blau Józef kupiec, Stupnicki Marceli wł. dóbr z Tarnowa. Stock Edward obywatel z Warszawy.

HOTEL DREZDEŃSKI. Ludwik Grellepois komisant handl. z Wiednia. Władysław Halper c. k. porucznik z Krosna. Adolf Jankocsi c. k porucznik z Jasła.

HOTEL SASKI. Józef Fritsch właśc. dóbr z Polski. Rudolf bar. Kanne c. k. urzędnik z Wadowic. Jan Roman, Maciej Roman obywatele z Polski. Ignacy Bobrowski z Poręby. Kazimierz Linowski ze żoną wł. dóbr z Polski.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 27 listop. Dowóz pszenicy na granicę Król. Polskiego w Michałowicach był wczoraj znaczny; inne zboże, które przybyło na targ, musiało powracać do domu, w wielu bowiem miejscach nie wiedziano jeszcze o zakazie. Dla pszenicy zostają otwarte wszystkie komory celne od Galicyi. Ruch targowy był na granicy wielce ożywiony i wszystkie gatunki pszenicy płacono 2 do 3 złp. wyżéj cen notowanych. Poślednie ziarno szło po 53 do 56 złp., średnie 62—68 złp., celne 72—75 złp Szlachta przybyła na granicę z próbkami pszenicy nie chciała wchodzić na te ceny w umowy o sprzedaż. Na targu tutejszym dzisiaj zamknięcie granicy wpłynęło tylko znacznie na jęczmień, na żyto zaś o kilkanaście krajcarów, pszenica zaś pozostała bez zmiany, a nawet ruch w niéj ustał, bo nie było dość na nią kupujących. Reszty jęczmienia polskiego płacono po $8\frac{1}{2}$ do $9\frac{1}{4}$ zlr., węgiersko-morawski pierwszego gatunku płacony po 10 do $10\frac{1}{2}$ do 11 zlr. Żyta nieco z Galicyi przywieziono, ale najwięcéj zakupowano polskie żyto ze wsypek i płacono je w ogóle 12—$12\frac{1}{4}$—$12\frac{1}{2}$ zlr., celne ziarno 12—$13\frac{1}{4}$ zlr. Dobre gatunki galicyjskie po $12\frac{1}{2}$—$12\frac{3}{4}$ zlr. Pszenica wyborowa płacona po ostatnich cenach $18\frac{1}{2}$—$19\frac{1}{4}$ zlr., średnia 16—17 zlr., poślednia bez pokupu została.

Lwów 23 listopada. Na naszym dzisiejszym targu były następujące ceny: korzec żyta 25r. 5k.; owsa 12r.; hreczki 19r. 45k.; kartofli 11r. 45k.; — centnar siana 2r. $32\frac{1}{4}$ k.; okłotów 2r. $2\frac{1}{2}$k.; — sąg drzewa bukowego 41r. 15k., sosnowego 37r. 30k; — funt masła 1r. wal. wied. — Pszenicy, jęczmienia, prosa i grochu nie było na targu.

Sanok 16 listopada. Według doniesień handlowych podajemy ceny przeciętne zboża i innych foraliów, jakie były w pierwszéj połowie b. m. na targach w Sanoku, Dobromilu, Lisku, Rymanowie i Dynowie: korzec pszenicy 14r. 24k.—14r 54k.—12r. 34k.—12r. 24k.—15r. 24k.; żyta 11r. 31k.—10r. 36k.—9r. 36k.—10r.—12r. 12k.; jęczmienia 8r. 10k.—6r. 24k.—6r. 24k.—0—8r. 12k.; owsa 3r. 12k.—5r. 24k.—4r —4r. 6k.—5r. 6k.; kukurudzy 0—0—9r. 12k.—0—13r. 30k.; hreczki 0—12r. 12k.—0—0—10r.; kartofli 0—0—0—3r. 36k.—4r. Centnar siana 0—3r. 15k.—40k.—0—1r; wełny w Dynowie 60r. Sąg drzewa twardego 4r. 30k.—6r.—6r.—8r.—7r., miękkiego 3r. 24k.—5r.—4r. 30k.—6r.—6r. Funt mięsa wołowego 6k.—$5\frac{2}{5}$k.—$8\frac{1}{4}$k.—6k.—6k. Garniec okowity 3r. 12k.—1r.—2. 15k.—2r. 32k. 2r. mon. konw. (G. L.)

URZĘDOWE.

(1525) **Kundmachung** (1-3)

[N. 16,405.] Zur Besetzung der bei dem k. k. Bezirksamte in Dombrowa Tarnower Kreises erledigten Bezirksamtskanzlisten mit dem Jahresgehalte von 350 Gul. CMze wird hiemit der Konkurs ausgeschrieben.

Bewerber um diese Stelle haben ihre gehörig instruirten Gesuche bei der Tarnower k. k. Kreisbehörde mittelst ihrer vorgesetzten Behörde, und wenn sie noch nicht in öffentlichen Diensten stehen, mittelst der Kreisbehörde ihres Wohnbezirkes längstens vier Wochen nach der dritten Einschaltung des Konkurses in der Zeitschrift Czas einzusenden, und sich über ihren Geburtsort, Alter, Stand und Religion, über die Zurückgelegten Studien, über die Kenntniss der deutschen und polnischen Sprache, über ihr tadelloses moralisches Betragen, ihre Fähigkeiten, bisherige Verwendung und Dienstleistung auszuweisen, und letztere so nachzuweisen, dass darin keine Periode übergangen werde. Auch haben sie anzugeben, ob und in welchem Grade sie mit den Beamten des obbezeichneten Amtes verwandt, oder verschwägert sind.

Von der k. k. Kreisbehörde.

Tarnow den 19. November 1855.

(1531) **Kundmachung** (1-3)

[N. 41,439.] Von den, für mittellose, galizische Jünglinge, welche sich dem Studium der Arzneikunde widmen, sistemisirten fünf Stipendien jährlicher 160 fl. nebst 60 fl. CMze, zur Reise nach Wien und einem gleichen Betrage zur Rückreise nach vollendeten Studien und erlangter Doktorwürde, sind dermalen zwei in Erledigung gekommen und es wird zur Bewerbung um diese Stipendien der Termin bis Ende Dezember 1855 festgesetzt.

Diejenigen, welche eines dieser Stipendien erlangen wollen, haben ihre mit den Nachweisungen über Abkunft, Mittellosigkeit, zurückgelegte Studien, Moralität und dem Taufscheine, wie auch mit dem Reverse, dass sie sich verpflichten, ihre Kunst nach erlangter Doktorswürde durch zehn Jahre ununterbrochen in Galizien auszuüben, belegten Gesuche innerhalb des Konkurstermines bei der Statthalterei in Lemberg zu überreichen, wobei übrigens bemerkt wird, dass die Verleihung dieser Stipendien ausdrücklich an die Bedingung des Studiums der medizinisch-chirurgischen Studien an der Wiener Hochschule geknüpft ist.

Von der k. k. Statthalterei.

Lemberg am 8. November 1855.

Kundmachung.

[N. 1052.] Zur Besetzung der bei der k. k. Kreisbehörde in Bochnia erledigten zwei Kreis-Kanzlisten-Stellen mit dem Jahresgehalte von Dreihundert fünfzig fl. CMze wird der Konkurs bis zum 15. Dezember l. J. hiemit ausgeschrieben.

Die Bewerber um diese Stelle haben ihre nach Massgab der §§. 12 und 13, der h. Ministerial-Verordnung vom 17. März 1855, (Reichsgesetzblatt, Stück XV, Nr. 52, Seite 387) instruirten Gesuche mittelst ihrer vorgesetzten Behörden, und wenn sie noch nicht in öffentlichen Diensten stehen, mittelst der Kreisbehörde ihres Wohnbezirkes hieramts zu überreichen.

Hierbei ist insbesondere nachzuweisen:

Der Geburtsort, das Alter, der Stand und die Religion.

Die zurückgelegten Studien.

Die Kenntniss der deutschen und polnischen, oder einer andern slavischen Sprache.

Zugleich haben die Bewerber anzugeben, ob und in welchem Grade sie mit einem Beamten der k. k. Kreisbehörde verwandt oder verschwägert sind.

Behufs der Nachweisung über die bisherige Dienstleistung, über die Fähigkeiten, Verwendung, Moralität und politisches Verhalten, ist die nach dem vorgeschriebenen Formulare ausgefertigte Qualifikations-Tabelle beizubringen.

K. k. Kreisbehörde.

Bochnia am 25 November 1855. (1536-1-3)

(1513) **Kundmachung.** (4-6)

Von Seite des k. k Feldzeugmeister Erzherzog Ludwig Feld-Artillerie-Regiments N. 2 werden am Dienstag den 27. und Freitag den 30ten November d. J. um $\frac{1}{2}10$ Uhr Vormittags auf dem Platze unterhalb des Kastels zu Krakau mehrere defektuose k. k. Dienstpferde an den Meistbiethenden veräussert. Wovon hiemit allgemein die Verlautbarung geschicht.

Krakau am 22. November 1855.

Inseraty.

Po długiéj i nużącéj podróży, wypoczynek w porządnym i wygodnym hotelu, któryby wszystkie potrzeby podróżnego przewidzieć umiał, tak jest pożądany, iż jeśli go gdzie użyć z wygodą możemy i mieć te potrzeby zaspokojone, już przedsiębiorca tak wzorowo urządzonego hotelu zyskuje zasługę przed Publicznością i podziękowanie mu się należy. Hotel Gerlacha, w którém kilkanaście dni mieszkałem, jest prawdziwie wzorowo pod każdym względem urządzony, zaopatrzony z całą przezornością w te wszystkie wygody i dogodności dla podróżnego, i w samém mieszkaniu, i w usłudze, i porządku. Wspomnieć o tém w piśmie publicznym uważam za właściwe, jak niemniéj podziękować szczérze właścicielowi i gorliwemu zarządcy hotelu, za tak sumienną o zapewnienie wygód podróżnym staranność.

(1524) Jenerał-major *Stein.*

Wieś do sprzedania.

Wieś Swiegocin w obwodzie Sandeckim, półtory mili od Sącza przy komercionalnéj drodze do Tarnowa 300 morgów ornego gruntu dobrze zagospodarowanego 9 morgów lasu, pastwisk tyleż, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość franco pod adressą właściciela S. K. Swiegocin poczta Sącz. (1523-1-3)

Einladung zur Theilnahme

zu der grossen reichausgestatteten

Effecten-Lotterie,

deren Ziehung unwiderruflich am

22ten December 1855

erfolgt. — Die Gewinne hierbei im mindesten Werthe von

10,000 fl. WW.

waren beinahe alle bei der Londoner Industrieausstellung exponirt, und haben wohlverdiente allgemeine Bewunderung erregt.

Das Los kostet nur 2 fl. C. M.

Abnehmer von 10 Losen erhalten bis 6. December 1855 1 Los als Aufgabe.

Wien 4. November 1855.

Joh. C. Sothen,
in Wien, am Hof N. 420.

NS. Bei geneigten auswärtigen Aufträgen wird um gefällige frankirte Einsendung des Betrages, so wie gefällige Beischliessung von 20 kr. für Recommandirung der Antwort, so wie für Zusendung der Ziehungsliste s. Z. ersucht. In Krakau sind solche Lose in der Handlung bei **J. F. Fischer** zu haben. (1533-1-3)

Osoba posiadająca język polski, francuski i niemiecki oraz muzykę w wysokim stopniu życzy sobie przyjąć obowiązek **guwernantki**, któremu już od lat kilku się poświęca. Bliższa wiadomość w kancelaryi p. d N. 381 przy placu Szczepańskim u właściciela. (1529-1-3)

Apteka w Mielcu

obwodzie Tarnowskim potrzebuje **Praktykanta i Subjekta.** (1478-2-3) *Dobrzański.*



A. WITKAY Krawiec męzki, który poprzednio w Warszawie swą pracownią miał, poleca się Szanownéj Publiczności oświadczając, iż podług najświeższych żurnali i za umiarkowaną cenę roboty wykonywać będzie. Pracownia jego przy ulicy Szewskiéj pod L. 334. (1487-2-3)

Homonta angielskie

dopiero z Wiednia sprowadzone na parę koni zupełnie nieużywane z srebrem platerowanym są z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższą wiadomość powziąść można albo osobiście, albo listami frankowanemi w Krakowie u p. Sokołowskiego przy ulicy Grodzkiéj. (1505-2-3)

W HANDLU

FUTER I CZAPEK

Leona Liwery

w Rynku głównym

jest dana **Salopa Tomakowa** prawie nowa (od osoby wyjeżdżającéj do Włoch) do sprzedania za cenę bardzo przystępną do kupienia. (1502-2-3)

EDWARD STEHLIK

w Krakowie pod liczbą 191 na Wesołéj poleca swe roboty

Rzeźbiarskie i kamieniarskie

jak niemniéj wszelkie

Sztukaterye, Mozajki, Dekoracye kościelne i pokojowe,

które z różnych materyałów wykonywa. (1477-2-6)

Dobra sposobność.

Wdowiec mieszczanin w Wiel. Księs. Krakows. wieku lat 45, mający własny domek i gruntu morgów 2, a przytem *szewc*, potrzebuje się ożenić z wdową bezdzietną albo też z panną w podobnym mu wieku, bądźby była kucharką, praczką, przekupką i tp. coby nosiła się w krótkich sukienkach, byle tylko miała na pierwszą zapomogę najmniéj 150 złr. m. k., a im więcéj tem lepiéj. Życząca sobie wnijść w takowe stosunki, niechaj się zgłosi na ulicę Gołębią na przeciwko Bursy muzycznéj do **K. K.** (1528-2-3)

DOM murowany

na piętro w Wieliczce pod N. 12 na górnym Rynku, w którym dwa sklepy i kilka pokoi znajduje się, jest do wynajęcia, bliższe szczegóły, dowiedzieć się można w tym samym domu. (1509-2-3)

HOTEL ANGIELSKI

we LWOWIE z dogodnego położenia znany, objąłem w dzierżawę od 1go listopada r. b., który po wykończeniu néj restauracyi i staraniem nowém urządzeniu, wkrótce otworzę i o tém Szanowną Publiczność osobnem obwieszczeniem zawiadomię. (1443-6-8) *Józef Szegerski.*

DOM pod L. 246 w gminie VIII. narożni przy ulicy Wesoła stojący, od dnia 25go listopada 1855 r. wolny od szpitala wojskowego, jest obecnie cały do *wydzierżawienia* lub *sprzedania*, bliższą wiadomość powziąść można u właściciela adwokata Szpor. (1493-3)

Adwokat Dr. Leo Grünberg

mieszka przy Floryańskiéj ulicy w kamienicy p. Westwalewicza pod N. 506 g. IV. na 1ém piętrze. (1473-4-8)

C. k. Teatr niemiecki w Krakowie.

We środę 28 listop. **FRA DIAVOLO,** wielka opera w 3 aktach z francuskiego, muzyka Aubera. W roli „Zerliny" wystąpi jako w pierwszéj próbie dramatycznéj panna *Józefa Hoffmann* krakowianka, siostra sławnéj śpiewaczki pani *Hoffmann Majera nowskiéj.*

C. k. Teatr polski w Krakowie.

We Czwartek dnia 29 listopada drugie gościnne wystąpienie pani *Anieli Aszperger*, artystki dramatycznéj, **Wojna Kobiet** czyli **Walka o miłość**, Komedya w 3 aktach z francuskiego pp. Scribe i Legouvé, przez J. N. Kamińskiego przełożona.

(740) **Z c. k. Wysokości przywilejem i król. prusk. i król. bawar. Wysokości aprobacyą.** (11-21)

DRA BORCHARDTA

MYDŁO ZIOŁOWE

(w zapieczętowanych oryginalnych paczkach po 24 kr. m. k.)

DRA HARTUNGA

CHINO KOROWA OLIWA

(w zapieczętowanych i na szkle stęplowanych flaszkach po 50 kr. mk.)

ZIELNA POMADA

(w zapieczętowanych i na szkle stęplowanych czarkach po 50 kr. m. k.)

Dra Suin'a de Boutemard

PASTA ZĘBOWA

(w $\frac{1}{1}$ i $\frac{1}{2}$ paczkach po 40 i 20 kr. m. k.)

Mydło ziołowe Dr. *Borchardta* **wonnolekowe** podług umiejętnicznych zasad dobrze obliczone i nader szczęśliwie utworzone, zajmuje przez swoje = dotąd niedościgłe = *charakterystyczne* zalety pierwsze miejsce między wszystkiemi obecnemi tego rodzaju wyrobami i to *niezaprzeczenie* = i daje się także użyć z wielką korzyścią w baniach, łaźniach wszelkiego rodzaju.

Za szczęśliwy wypadek poprzedniego, starannego i umiejętniczego rozpoznania są uważane **środki** uprzywilejowane **na włoso-rost Dr. Hartunga,** aby je w swych skutkach wzajemnie uzupełnić: **oliwa chinokorowa** służy do zachowania włosów = a **pomada zielna** do *ocucenia* i *ożywienia włosorostu;* pierwsza podnosi sprężystość i barwę włosów, a druga chroni je od wczesnego zblaknienia i wypadu, albowiem właściwie przyskórni nowéj dobroczynnéj istoty, która cebulki włosowe w sposób wzmacniający odżywia

Dra Suin'a nowa pasta zębowa czyli *mydło zębowe*, powszechnie z szczególniejszém upodobaniem za najdoskonalszy i najpewniejszy **środek utrzymania i upiękniania zębów i dziąseł** uznana, oczyszcza je o wiele przyjemniéj i prędzéj niż różne proszki zębowe i używa zarazem całéj jamie ustnéj nader dobroczynnéj i miłéj świeżości.

Zaręczenie. Ponieważ oddawna uzasadniona słynność stojących tu obok szczególności prawie codziennie = rozmaite **upodobnienia i fałszowania** = wywołuje, raczą przeto szanowni biorcy naszych wyrobów, mających sławę w kraju i za granicą dokładnie baczność dawać na licznie uzewnętrzniony sposób opakowania jako też na **iniona Dr. BORCHARDTA zielne mydła i Dr. SUINA de BOUTEMARD pasta zębowa**, wreszcie na firmę naszego jedynego posiadacza składu = a to dla ustrzeżenia się oszukania.

Jedyny skład na **Kraków** u **JÓZEFA BARTLA,** podobnież w *Andrychowie* u Wojciecha Zawilskiego, w *Białéj* u Józefa Bergera i Kar. Demskiego, w *Bochni* u p. Niedzielskiego, w *Brodach* u Neumanna Kornfelda, w *Busku* u aptekarza Piotra Nestorowicza, w *Czerniowcach* u Ign. Schnircha i Th. Zachariasiewicza, w *Dembicy* u aptekarza Ferdynanda Herzoga, w *Dobromilu* u Ludw. Steleryka, w *Dynowie* u aptekarza Felixa Baranieckiego, w *Gorlicach* u Ignacego Łukasiewicza, w *Gurahumorze* u Karola Laisera, w *Jarosławiu* u Ign. Bajana, w *Jaśle* u braci Podgórskich, w *Kentach* u aptekarza Joh. Jarschels, w *Kołomei* u S. Wieselberga, w *Komarnie* u aptekarza Aleks. Emperle, w *Łancucie* u Ant. Swobody, we *Lwowie* u wdowy Willmannowéj, w *Lisku* u Adama Borejko, w *Myślenicach* u Jakuba Dziegielowskiego, w *Neumarku* u Karola Laura, w *Przemyślu* u Edw. Machalskiego, w *Przeworsku* u aptekarza Fr. Kuhna, w *Rzeszowie* u Ign. Schittera, w *Samborze* u J. Rosenheima, w *Sadagórze* u aptekarza Aleks. Grabowitza, w *Sanoku* u Jana Jaklicza, w *Sendziszowie* u Jana Kownackiego w *Śniatynie* u Marcellego Niemczewskiego, w *Stanisławowie* u aptekarza Jana Tomanka, w *Tarnowie* u Jos. Jahn, w *Tarnopolu* u Marcina Schlifki, w *Wadowicach* u Schwarca i Heineza, w *Wieliczce* u F. Charskiego, w *Zaleszczykach* u Józefa Kodrębskiego i spółki, w *Złoczowie* u Andrzeja Gottwalda.

Osoba przyzwoita mogąca zastąpić zarząd domowy **(Klucznicy)** i posiadająca należycie w robieniu sukien damskich, życzy sobie objąć odpowiednią posadę. Wiadomość udzieli księgarnia *K. Jabłońskiego* we Lwowie. (1479-4)

Kamienica pod L. 341 przy ulicy Szewskiéj jest z wolnéj ręki do sprzedania, bliższa wiadomość tamże. (1424-3-4)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dzień	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciepł. podług Reaumura	Wilgoć powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepł. w ciągu dnia od	do
26	2	332‴36	— 2 9	85 6	pł. zachodni słaby	pochmurno		—7°8	—2°9
„	10	330 72	— 7 8	95 8	„ „	pogoda z chmurami			
27	6	327 08	— 6 9	96 1	„ „	chmurno			